

Echa z konwencji – Kraków [2013]

KRAKÓW - 14 KWIETNIA 2013 R.

Po raz kolejny w gościnnych pomieszczeniach Nowohuckiego Centrum Kultury w Nowej Hucie odbyła się jednodniowa konwencja, która zgromadziła wielu uczestników. Ocenia się, że z różnych, bliższych i dalszych zborów w Polsce przybyło około 1000 braci i siostr. Wielka sala amfiteatralna i sala obok były pełne. Motto zgromadzenia wyjęte zostało z 1 Listu apostoła św. Piotra 2:5: „*I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy*”. Konwencja otwarta została pieśnią-hymnem 337 „*Święty, święty, święty! Pan Bóg wszechmocny!*” i modlitwą. Konwencji przewodniczył br. Adam Komanowski, który w słowie wstępnym nawiązał do słów motto. Kamień to bardzo ważny element budowli – ze względu na swe właściwości zajmuje w symbolice biblijnej ważne miejsce; każdy wierny wyznawca Boga, pomnażając dane mu talenty, buduje się w dom duchowy, który jest w niebie. Ale budowa tego domu zaczyna się na ziemi – tu przyszedł Jezus ze słowami Ewangelii, tu działają Jego wyznawcy. Bracia mówcy wygłosili cztery budujące wykłady, w których poruszyli różne aspekty apelu Apostoła.

Pierwszym wykładem, wygłoszonym piękną polszczyzną, usłużył br. Paweł Lipianin ze zboru w Białogardzie. Temat jego wykładu: „*Wysokie powołanie jako podstawa powołania niebieskiego*” (Hebr. 3:1). Brat mówca przekonująco dowodził, że powołanie to zamiłowanie do czegoś, pasja, namiętne przejęcie się czymś. Ta namiętność prowadzi ludzi na niezdobyte szczyty gór, każe im udawać się w dalekie i niebezpieczne podróże; ktoś inny namiętnie oddaje się swojej pracy, np. lekarze, pisarze, muzycy, sportowcy. Bóg także wymaga, by Jego wyznawcy oddawali Mu się bez reszty. Przykładem może być Abraham; nie pytając o nic, bez szemrania wypełniał wszelkie polecenia Boga, nawet to najcięższe, gdy Bóg polecił mu złożyć jedynego i długo oczekiwanego syna na ofiarę. W ten sposób Abraham stał się przyjacielem Boga. Przykładem powołania i pełnego oddania może być też Maria – matka Zbawiciela: „*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*” (Łuk. 1:38), Elżbieta – matka Jana Chrzciciela (Łuk. 1:57n). Czego Bóg oczekuje od nas, „współuczestników powołania niebieskiego” (Hebr. 3:1)? Do czego jesteśmy powołani?

- 1) Abyśmy byli współpracownikami Boga, jak właśnie Abraham;
- 2) Abyśmy odziedziczyli błogosławieństwo (1 Piotra 3:9);
- 3) Abyśmy błogosławili (1 Piotra 3:9);
- 4) Bóg powołał nas do wolności w Jezusie Chrystusie

(Gal. 5:13);

5) Do jednej nadziei (Efez 4:4);

6) Do pokoju (Kol. 3:15);

7) Do cierpienia i cierpliwości (1 Piotra 2:21).

Powołani zostaliśmy w sumie do tego, żeby być współpracownikami Boga, żebyśmy byli Jego narzędziami w realizacji wielkiego Boskiego Planu Wieków (1 Kor. 3:9), wszak Bóg ma tylko ludzkie ręce. Za tę pracę Bóg nas uwielbi (Rzym. 8:28-30).

Drugim wykładem usłużył br. Daniel Krawczyk ze zboru w Dąbrowie Górniczej. Mówił on na temat „*Dom duchowy w zborze*”. Brat zastanawiał się, co robić, żeby się budować w dom duchowy w zborze, tej najmniejszej społeczności wyznawców Jezusa Chrystusa. Brat dowodził, że jest to zadanie wszystkich członków zboru – od nas zależy, jak tę społeczność będziemy budować z naszą Głową – z Jezusem Chrystusem. Brat przypomniał, co łączyło braci w pierwotnym kościele: „*I trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach*” (Dzieje Ap. 2:42). Wszyscy członkowie zboru tworzą społeczność, do której nas powołał Bóg: „*Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego*” (1 Kor. 1:9). Społeczność ta jest wzajemna – z każdym bratem, z każdą siostrą. Różne są zadania członków zboru stosownie do talentów, które otrzymaliśmy: „*I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami*” (Efezj. 4:11); „*Cóż tedy, bracia? Gdy się schodzicie, jeden z was służy psalmem, inny nauką, inny objawieniem, inny językami, inny ich wykładem; wszystko to niech będzie ku zbudowaniu*” (1 Kor. 14:26). „*Aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego*” (Efezj. 4:11). Wzajemne usługiwanie sobie sprawia, że „*cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu*” (Efezj. 2:21). Każdy członek zboru powinien więc stale zastanawiać się, jak wygląda jego udział w budowaniu tej społeczności, co do niej wnosimy, jak służymy jedni drugim; ile zużywamy na potrzeby ducha, a ile na potrzeby ciała. Od naszego zaangażowania w służbie Pańskiej zależy nasz wzrost duchowy w zborze i nagroda. Za dobrą pracę usłyszymy ocenę: „*Dobrze, służył dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego*” (Mat. 25:21).>

Po drugim wykładzie br. Bronisław Kaczor poinformował zebranych o budowie domu zborowego w Krakowie; słowa swoje ilustrował zdjęciami. Następnie chór Sylwe pod kierunkiem br. Sławomira Pietrzyka i s. Estery Krajcerówny wykonał kilka pięknych pieśni.



Trzecim wykładem usłużył br. Leszek Szarkowicz ze zboru w Przychojcu, który mówił na temat: *„Budowanie domu duchowego w rodzinie”*. Dom rodzinny to nie tylko miejsce, w którym mieszkamy, to także pierwsza szkoła, w której się uczymy, a nasi rodzice to nasi pierwsi wychowawcy i nauczyciele. Udział we wspólnych zajęciach, kontakty z dziadkami i krewnymi rodziców, wspólne rozmowy przy stole, modlitwy, ocena różnych wydarzeń, to okazja do przekazywania dzieciom wartości duchowych, które pozostają na całe życie. Stosunek do bliskich, do żony, męża to przekazywanie wzorów życia. w ustawie o święcie Paschy wielki nacisk Bóg położył na to, aby baranek paschalny był spożywany w rodzinie (2 Mojż. 12:3-4) – wspólny cel pomaga budować stosunki rodzinne. W ten sposób rodzina pomaga nam w rozwoju, w budowaniu naszego życia – domu duchowego.

Ap. św. Paweł wspomina Tymoteusza, który od dzieciństwa znał Pisma święte (2 Tym. 3:15) i tę znajomość wyniósł właśnie z domu; wiara była bowiem zadomowiona w jego babce i matce (2 Tym. 1:5). Rodzina pozostaje dla człowieka oparciem na całe życie – jak często korzystamy z tych wzorów, jak często wracamy wspomnieniami do naszych domów rodzinnych i do atmosfery tam panującej. Ja osobiście nigdy nie zapomnę pieśni, które śpiewaliśmy z Rodzicami, tekstów biblijnych, które czytaliśmy. Ważne jest, abyśmy wychowując dzieci, nie tylko je ganili, gdy zrobią coś niestosownego, ale także abyśmy je chwalili – wtedy utrwalamy w dzieciach poczucie własnej wartości; powinniśmy także umieć je przeprosić za coś niestosownego z naszej strony. Komu – podczas słuchania tego wykładu – nie przypomniał się piękny wiersz o domu ojcowskim pewnego protestanckiego autora: *„Tuś się dziecięta pierwszy raz do matki uśmiechnęła, tuś się uczyła Boga*

znać, tuś modlić się zaczęła. a gdy ci przyjdzie wynieść stąd i odejść w kraj daleki, Ojcowski dom, dziecięto, miej w pamięci swej na wieki” (fragmenty).

Czwartym mówcą był br. Benjamin Pogoda ze zboru w Chrzanowie. Mówił na temat: *„Budowanie widziane z zewnątrz”* (Łuk. 14:28-30). Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że jesteśmy obserwowani. Społeczność buduje się latami; wtedy idzie dobrze, gdy wszyscy ożywieni są jednym duchem (1 Kor. 12:4n). Pod tym względem w pierwotnym kościele pojawiły się pewne trudności, które gromił Paweł; jedni mówili: „Ja jestem Pawłowy”, a drudzy: „Ja Apollosowy” (1 Kor. 3:4). Wszystkich powinna cechować skromność, nie wynoszenie się nad innymi (Marek 9:33n). Każda następna generacja korzysta z dorobku poprzedniej, na przykład my korzystamy z myśli Jana Husa, Marcina Lutra, Karola Russella. *„W tym właśnie sprawdza się przysłowie: Inny sieje, a inny żnie”* (Jan 4:37).

Po przerwach przed kolejnymi wykładami przewodniczący br. Adam Komanowski odczytywał pozdrowienia nadsyłane do uczestników konwencji od braterstwa z kraju i zagranicy. On też dokonał podsumowania konwencji. Wspólne odśpiewanie pieśni 336 *„Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów”* zakończyło o godz. 16.00 budujące nasz dom duchowy spotkanie biblijne. Dodałmy jeszcze, że w trakcie konwencji jak zwykle czynne były dwa stoiska z literaturą biblijną; dla dzieci zorganizowano szkółkę, działał punkt medyczny, siostry z zespołu kuchennego serwowały smaczne przekąski.

Za uczestników konwencji

Zajda Aleksander
R-
„Straż”